DZIEŃ WARSZAWY

POPOŁUDNIOWE PISMO CODZIENNE

ROK IV ------DZIS 2 STRONY---- Warszawa, sobota, 5 sierpnia 1944 r. Nr.1004

NASTĄPIŁY PIERWSZE ZRZUTY BRONI

Bombowce nie złamią wolnej Warszawy

DZISIEJSZEJ NOCY W ROŻNYCH PUNKTACH MIASTA, A GŁOWNIE NA JEGO KRANCACH, NASTAPIŁY PIERWSZE ZRZUTY BRONI I AMUNICJI. KOŁO GODZINY 1-SZEJ W NOCY SŁYCHAC BYŁO GŁUCHY, CIEŻKI ŁOSKOT MOTOROW. ODRAZU ODCZUTO, IŻ NIE BYLI TO NIEMCY.

Weszliśmy w piąty dzień walk. Wolną Warszawę trzymamy mocno w garści. Niemcy właściwie z nami nie walczą, a tylko wyładowują na nas swą bezsilną wściekłość. Brzmi to napozór nieprzekonywująco, ale zastanówmy się. Czy ten, kto jest pewny swej siły i przewagi chwyta się takich sposobów, jak rozrzucanie ulotek, w których podszywa się pod najwyższe autorytety Walczącej Polski? Z całą pewnością nie. Znamy dobrze hitlerowskich zbirów. Gdyby byli pewni swego w miejsce sfałszowanych rozkazów gen. Bóra mielibyśmy ultimatum, poparte druzgocącymi faktami. A tak nie jest.

Z punktu widzenia wojskowego wczorajsze i dzisiejsze bombardowania, które dotknęły głównie śródmieście, rejon pl. Napoleona i Dąbrowskiego oraz dworca - miały na celu odwrócenie uwagi oddziałów polskich od odwrotu Wehrmachtu z Pragi na zachód. Odwrót ten ma charakter formalnej ucieczki, a następuje pod wpływem nacisku wojsk sowieckich na zewnętrzne przedpola Warszawy, nacisku, który daje się coraz bardziej odczuć. Dla zabezpieczenia dróg odwrotowych użyto również piechoty, która starała się obsadzić ul. Nowogrodzką, Widok i Chmielną. Ataki te odparto. Wczoraj koło godziny 16-ej w Al. Jerozolimskich od strony mostu Poniatowskiego ukazała się duża kolumna pancerna. Nasze czujki wzdłuż Al. Jerozolimskich przyczaiły się, spodziewając się silnego uderzenia. Sunął czołg za czołgiem. Były to "Panzer IV" z 1939 r. Pomiędzy 95-ciu czołgami szły duże wozy pancerne po 100 ludzi w każdym, a w pewnych odstępach szeregi piechoty. Kiedy stalowy wąż rozwinął się na dobre, z naszych placówek zagrała broń maszynowa. Zakotłowało się. Piechurzy zaczęli wskakiwać do wozów pancernych, wprost na barki kolegów. Czołgi rozpoczynają gwałtowny ogień i przyśpieszają tempo pochodu. Jasne. To nie atak, to ucieczka. Kolumna odpływa coraz szybciej, chroniona na końcu ubezpieczeniem czołgów z lufami dział, zwróconymi ku tyłowi. Z takimi ostrożnościami przedzierała się przez wolną Warszawę prawie cała dywizja pancerna. Kilka wozów i czołgów uszkodzono, zabito wielu piechurów.

Niemcy okopują się na Grójeckiej na wysokości Raszyńskiej. Bronią się również w okolicach filtrów. Przy ul. Kolejowej spłonęły Zakłady Ostrowieckie - widocznie Niemcy liczą się z szybkim odwrotem. Czynności przygotowujące odwrót zaznaczyły się również na Woli, gdzie Wehrmacht napróżno stara się uchwycić drogi na zachód. Przez cały dzień wczorajszy trwały w wielu punktach miasta starcia z czołgami. Wszystkie ataki odparto. W ciągu pierwszych trzech dni walk zdobyto w Warszawie 30 czołgów. 5 wozów udało się wprowadzić do akcji po naszej stronie. Wzrasta również ilość jeńców. M.in. uwięziono zastępcę Leista.

GEN. BOR WYSTOSOWAŁ OSTRE OSTRZEZENIE DO KOMENDANTA NIEMIECKIEGO WARSZAWY Z POWODU BESTIALSTW, STOSOWANYCH PRZEZ NIEMCOW WOBEC ŻOŁNIERZY POLSKICH I LUDNOSCI CYWILNEJ. GEN. BOR ZAPOWIADA WYCIĄGNIĘCIE WŁASCIWYCH KONSEKWENCJI I ZASTOSOWANIE WOBEC JENCOW NIEMIECKICH ODPOWIEDNIEGO ODWETU. OSTRZEŻENIE POPARTO ZACYTOWANIEM WIELU FAKTOW.

Dzisiejsze przedpołudnie przeżyliśmy pod znakiem silnych bombardowań. Operowało 16 bombowców w osłonie 7-miu myśliwców. Głównie atakowano śródmieście, Sienną i Sliską. Dywersja lotnicza szła w parze z dywersją propagandową. Pojawił się nowy fałszywy rozkaz gen. Bóra, przypominający w treści pierwszy falsyfikat. Znaleziono również ulotkę z podpisem "Piłsudczycy", w której p.t. "Mordercy Polski" dowodzi się, iż "powstanie to służba dla Sowietów. Wszystko to zaopatrzono inicjałami Józefa Piłsudskiego - literami J.P. Naiwni Niemcy! - nic wam to nie pomoże, nikogo nie oszukacie. Na wszelki zreszta wypadek przypominamy, iż prawdę zawiera tylko druk kolportowany, a nie ten, który pojawia się w jakichś tajemniczych warunkach.